goniec codzienny

Wilno
ŚRODA
10 czerwca 1942 r.
Nr. 275
Cena w Wilnie 5 fen.

Szturmowanie urządzeń twierdzy Sewastopola

Na środkowym i północnym odcinku frontu Wschodniego ściśnięto otoczone grupy nieprzyjaciela na małej przestrzeni. — W Afryce Północnej zestrzelono 22, nad Kanałem 7, a podczas nalotów na obszar Rzeszy 16 samolotów brytyjskich.

Z Kwatery Głównej Führera, 9 czerwca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na obszarze twierdzy Sewastopola walki trwają w dalszym ciągu. Nasza piechota skutecznie wspierana przez ciężką artylerię oraz duże siły lotnictwa opanowała w szturmie cały szereg obiektów twierdzy do dominującej wysokości i krwawo odparła kontrataki nieprzyjaciela.

Na północny wschód od Charko wa spełzły na niczym słabsze natarcia nieprzyjaciela.

Na środkowym i północnym odcinku frontu otoczone grupy nieprzyjaciela zostały ściśnięte na małej przestrzeni przy skutecznym poparciu lotnictwa. Lokalne ataki nieprzyjaciela pozostały bez skutku.

Na jeziorze Ładoga uszkodzono jeden statek handlowy rzuconymi bombami.

W Afryce Północnej działania wojenne trwają nadal. Lotnictwo brytyjskie straciło przy tym 22 samoloty.

Podczas bezskutecznego pod względem wojskowym ataku dzien nego na wybrzeże Kanału zestrzelił niemiecki myśliwiec 7 samolotów brytyjskich. Nad wybrzeżem Morza Północnego strąciła artyleria marynarki jeden samolot nieprzyjacielski.

Nocy ubiegłej skierowane były nieprzyjacielskie ataki powietrzne na kilka miejscowości w Niemczech zachodnich. Ludność cywilna poniosła straty. Wyrządzono szkody przede wszystkim w dzielnicach zamieszkalych oraz budynkom pub licznym. Nocne myśliwce oraz artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 16 z pośród atakujących bombowców.

Przy rozbiciu przeznaczonej dla Związku Sowieckiego wielkiej kara wany nieprzyjacielskiej na Oceanie Lodowatym Północnym szczególnie odznaczyli się dowódca eskadry kapitan Flechner, obserwator porucznik Richtering oraz pilot podoficer Pusavec.

Tajemnica taktyki Rommel'a

W jaki sposób utrzymuje on przeciwnika w niepewności

BERLIN. Bitwa na pustyni w Marmarice weszła, zdaniem niemieckich rzeczoznawców wojskowych, w drugą fazę. Jej głównym znamieniem jest to, że 8 armia angielska pod dowództwem generała Ritchie zmuszona jest wziąć udział w rozstrzygnięciu ze znacznie nadwyrężonymi siłami. Pod rozstrzygnięciem rozumieją koła wojskowe stolicy Rzeszy rozwiązanie przede wszystkim terenowo ograniczonego pytania: a mianowicie zabezpiecze nie pomyślnych punktów wyjściowych dla obrony względnie ponownego ataku mając przygotowane do tego rezerwy. Jeśli chodzi o ten ostatni punkt wojskowi niemieccy mówią o tym, że rezerwy angielskie wskutek obawy przed daleko idącymi niespodziankami wojsk niemiecko-włoskich już w końcu pierwszej fazy rzucone zostały do boju, Rommel natomiast gospodarował oszczędnie.

Na tym też polega tajemnica dotychczasowego niemiecko włoskiego sukcesu, który znalazł wymowny wyraz we wczorajszym komunikacie naczelnego dowództwa niemieckiego względnie włoskiego. Dotych czasowe straty przeciwnika wynoszące ogółem 550 czołgów, nie mówiąc już o wzięciu do niewoli 10.000 żołnierzy z armii Ritchie, stanowi dla brytyjskich wojsk upust krwi, który wobec długiej i niebezpiecznej drogi dla brytyjskich posiłków koło Przylądka Dobrej Nadziei ma ogromne znaczenie. Tymi stratami w brytyjskim bilansie wojennym odniósł Romel niewątpliwie sukces, którego jeszcze nie można dostatecznie ocenić, rozbił on gruntownie rozpoczęte przed 26 maja ruchy ofensywne Anglików na tym decydującym obszarze północno - afrykańskim na okres co najmniej najbliższych 6 miesięcy. Zdaje się, że stworzenie takiej sytuacji, jak powiadają w Berlinie, było pierwszym celem Rommel'a kiedy 26 maja znowu rozpoczął z właściwą mu śmiałością działania bojowe niemiecko-włoskimi oddziałami.

O innych celach wielkiego stratega zaskoczeń Rommel'a sfery woj skowe stolicy Rzeszy milczą. Wskazują jedynie na to, że Rommel jako „jednoosobowy strateg" jest tym spośród niemieckich dowódców, który swoje intuicje strategiczne niezależnie od wszystkich ustalonych planów najsilniej dopiero tam rozwija, gdy sytuacja bitwy najbardziej wydaje się zmienna. W tym też niewątpliwie tkwi tajemnica jego tak zwanej strategii zaskoczenia, która nie bez słuszności bardzo wiele trosk przysparza Ritchie'mu.

O co toczy się ta bitwa? O bazy, o porty, przez które dochodzą posiłki, czy może nawet o Suez? Ani o jedno, ani o drugie, — w każdym razie jeśli chodzi o punkt widzenia Italii i Niemiec. Chodzi tu przede wszystkim nie o co innego, jak o samo stwierdzenie militarnej obecności w Afryce, przy czym zważając na planowania Rommel'a, nie można nigdy powiedzieć, czy te trzy pytania nie stanowią nierozdzielnej całości.

WÓDZ NIEMIEC

przyjął premiera Węgier

Z Kwatery Głównej Führera: Królewsko-węgierski premier i minister spraw zagranicz nych von Kallay złożył w sobotę, 6 czerwca, Wodzowi Niemiec wizytę w jego kwaterze głównej. Wódz Niemiec przyjął premiera i ministra spraw zagranicznych von Kallaya w czasie jego pobytu w kwaterze głównej na konferencji w sprawie sytuacji politycznej. W konferencji tej wziął udział minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop. Rozmowy toczyły się w duchu tradycyjnej przyjaźni niemiecko-węgierskiej i braterstwa broni, które znajduje swoje potwierdzenie we wspólnej walce narodów sprzymierzonych w pakcie trzech. W niedzielę 7 czerwca gościł premier i minister spraw zagranicznych von Kallay u ministra spraw zagranicznych von Ribbentrop'a i przeprowadził z nim na aktualne tematy polityczne rozmowę, która miała przebieg przyjacielski.

Nie na drodze pertraktacyj

BANGKOK. (NBI). W niedzielnym komentarzu radiowym omawiał speaker Indyjskiego Związku Narodowego czwartkową mowę ministra Indii, Amery. Amery oświadczył, — mówił speaker, że Wielka Brytania chce położyć tamę obecnym usiłowaniom zbudowania światowego systemu agresji.

Istnieje jednak, ciągnął speaker, jedno na świecie imperium zawdzięczające swe powstanie agresji, mianowicie Imperium Brytyjskie. Obecną wojnę prowadzą państwa Osi, aby zniszczyć właśnie to imperium. W związku z powiedzeniem Amery, że Anglia ożywiła Indie namiętnym pożądaniem demokratycznej autonomii, oświadczył speaker, iż to jest prawdą, gdyż pragnienie wolności i samorządu wyrosło w Indiach na gruncie skandalicznych czynów brytyjczyków, przez aresztowanie i deportację tysięcy patriotów induskich i przez ucisk oraz wyzysk narodu indyjskiego.

Co się tyczy zrezygnowania misji indyjskiej przez Cripps'a — oświadczył Amery, że odpowiedź Indii jest wprawdzie kłopotliwa, on jednak jest przekonany, iż Indie prędzej lub później udzielą właściwej odpowiedzi. „Amery może być pewny — powiedział speaker, — „że Hindusi dadzą właściwą odpowiedź i to nawet prędzej, niż on się spodziewa. Indie stworzą swą niepodległość, lecz nie drogą pertraktacji z Wielką Brytanią, lecz przez zniszczenie panowania brytyjskiego w Indiach".

Krytyka działalności Churchilla

GENEWA (DNB). Jak donosi „Times", poseł z izby gmin, Bower, zaatakował nadzwyczaj ostro w swoim przemówieniu w Leeds Churchilla. Gazeta pisze, że Bower oświadczył między innymi: „Parlament lepiej uczyniłby, gdyby pociągnął Churchilla i jego rząd do odpowiedzialności za wszystkie jego błędy. Jedynym rezultatem przedziwnego wydźwignięcia się Churchilla jest to, że Anglia znalazła się dzisiaj w jednej z najkrytyczniejszych sytuacyj swojej historii. Mimo to u steru pozostają wciąż ci sami ludzie, którzy każdą z dotychczasowych kampanij przegrali i w ciągu kilku tygodni stracili imperium. Nadejdzie czas, kiedy w końcu parlament i naród sporządzi bilans z działalności Churchilla. Wówczas po stronie wierzytelności Churchilla znajdzie się pięć lat jego zarówno bezużytecznych jak i egoistycznych wysiłków uchwycenia w swe ręce władzy. Lecz strona długów będzie źle wyglądała.

Należeć tam będą wszystkie owe ponure i smutne serie klęsk, które należy tłumaczyć wyłącznie złą strategią i bezsensownym planowaniem głowy rządu. Churchill od dawna wyobrażał sobie, że jest wielkim strategiem, można go jednak porównać do owego legendarnego wielkiego komedianta, który jedynie z tęsknoty za tym, by choć raz zabłysnąć w tragicznej roli, trawił swoje serce. Lecz dotychczasowe wyczyny Churchilla nie dowiodły tego, by jedynie w wyobraźni istniejące zdolności wojskowe wystarczały. Na polu militarnym udowodnił Churchill w dostateczny sposób swoją „samodzielność".

Może jednym z najczęstszych używanych przez obecny rząd angielski frazesów, służących do przeszkodzenia nieprzyjemnej krytyce jest zarzut, że krytycy rozsadzają jedność narodową. W związku z tym Bower wyraził zdanie, że sprawa zasadza się na tym, co właściwie to zdanie ma oznaczać. Jeśli oznacza ono, że wszyscy Anglicy mieliby zginąć na tonącym okręcie wraz z Churchillem jako kapitanem, to wydaje się mu, — Bower'owi, — że tego rodzaju jedność narodowa niewiele przyniesie pożytku Churchillowi. Przypuszczalnie jednak sprawa przedstawia się tak, że Churchill woli raczej zginąć na okręcie w roli kapitana, aniżeli widzieć jak ktoś inny prowadzi statek bezpiecznie do portu.

Wybuch w największej fabryce amunicji

AMSTERDAM. Według angielskiej służby informacyjnej, podczas wybuchu w zakładach ładowania granatów największej fabryki amunicji w Ameryce w pobliżu Elwood zabito 57 osób, a raniono 41. Działanie wybuchu objęło obszar około 200 kilometrów kwadratowych. Dużo osób przypuszczało, że stało się trzęsienie ziemi.

Gwałtowne wybuchy w Londynie

SZTOKHOLM. Jak podaje Reuter, w sobotę wieczorem w Londynie zdarzył się gwałtowny wybuch, na skutek którego według pierwszych informacyj zabito 11 osób, a wielu ciężko raniono. Wybuch dał się słyszeć w większej części Londynu, a chmury dymu i kurzu były widoczne na wielką odległość.

Strajkuje 20.000 angielskich górników

GENEWA. Jak podaje „Daily Telegraph", w Anglii Północnej co raz to więcej górników porzuca pracę. Ogólną liczbę strajkujących obliczają już na 20.000. Główne okręgi, objęte strajkiem, znajdują się w Sunderland, Yorkshire, Cumberland i Lancashire.

Myślą o reorganizacji imperium

MADRYT. (DNB). Wedug doniesienia korespondenta gazety „Ya", w Londynie przemawiał w Izbie Lordów we czwartek minister gospodarki wojennej lord Selborne w sprawie nowozorganizowania Imperium po wojnie, poruszając trzy punkty jako podstawowe i konieczne: 1) likwidacja Izby Gmin i Izby Lordów; 2) powołanie do życia krajowych parlamentów w Walii, Szkocji i hrabstwie Ulster; 3) stworzenie Parlamentu Związkowego, którego siedzibą jednak nie byłby Londyn, lecz jakieś miasto położone centralnie n. p. Kapstadt. Minister powiedział następnie, że imperium Brytyjskie mogłoby przeciw nowoczesnej technice wojennej bronić się pod jednym wspólnym dowództwem. To zakłada jednak także jeden wspólny rząd. Administracja poszczególnych krajów związkowych winnaby jednak pozostać w ich ręku, gdyż zasada decentralizacji bardziej odpowiadałaby istocie poszczególnych terytoriów. W związku z tymi wywodami pisze korespondent „Ya": „Nigdy jeszcze tyle nie mówiono w Anglii o organizacji po wojnie jak to ma miejsce dziś, jakkolwiek co raz bardziej mglisto wygląda dziś ten zwycięski koniec. Co kiedyś później będzie z brytyjskiego imperium, to na pewno mało ma wspólnego z teoriami angielskieg lorda".

Vichy nie pertraktuje z Anglią

SZTOKHOLM. (DNB). Jak podaje angielska służba informacyjna z Fort Louis, stacja nadawcza Tananariva, stolicy Madagaskaru, zdementowała energicznie pogłoski, jakoby władze w Vichy rozpoczęły jakiekolwiek pertraktacje z Anglikami. Poprzedni kontakt z Anglią dotyczył tylko wymiany jeńców i traktowania rannych.

Iran jabłkiem niezgody

Rozbieżności w zdaniach ciemiężycieli

ANKARA. Istniejące już od dłuższego czasu oznaki, że w Iranie bardzo różnią się poglądy Londynu i Moskwy co do sposobu traktowania i przyszłości tego kraju, siłą zajętego przez te mocarstwa, są obecnie uzupełnione przez komunikaty, które również mówią o rozbieżnościach zdań pomiędzy Sowietami a Stanami Zjednoczonymi. Sprzeczności te pomiędzy ambasadorem sowieckim w Teheranie Smirnowem, a ambasadorem Stanów Zjednoczonych Dreyfuss'em, jak również przydzieloną do niego misją wojskową, stały się szczególnie widoczne, gdy dyplomata sowiecki wszczął pretensje przeciwko nawiązanym rokowaniom poselstwa Stanów Zjednoczonych w Teheranie, z rządem Iranu o warunkach wywozu w związku z zastosowaniem w Iranie ustawy o dzierżawie i pożyczkach. Ambasador sowiecki bronił punktu widzenia, że każda próba rozszerzenia wpływów amerykańskich w Iranie sprzeciwia się duchowi porozumienia rządu sowieckiego z rządem brytyjskim. Poseł brytyjski w Teheranie winien starać się wystąpić w roli pośrednika w tym nieporozumieniu.

W związku przyczynowym z tymi wydarzeniami miałaby się znajdować druga wiadomość, która twierdzi, że irański ambasador rzekomo znajduje się w Kujbyszewie w drodze do Teheranu w celach inspekcji. Ma on podobno przygotować nowe sowieckie żądania w stosunku do rządu irańskiego w kierunku bezpośredniego wpływu sowieckiego na rząd teherański, który zdaniem ambasadora sowieckiego w Teheranie wciąż jest jeszcze zbyt reakcyjny i wrogo nastrojony wobec Sowietów.

ANKARA. Po dokonaniu kilku aktów sabotażu w przewodach olejowych do Aberdżanu, wojskowe władze brytyjskie wydały specjalnie zarządzenia ochronne dla terenów olejowych anglo-irańskiej kompanii olejów w Iranie południowym. Na drogach okręgu olejowego wzbroniony jest wszelki ruch nocny, następnie wzmocniono ochronę kolei i dróg za pomocą patroli wojskowych.

Wywody kontradmirała Sosy

TOKIO. (DNB). W związku z ogłoszeniem Kwatery Głównej o zatopieniu czterech nieprzyjacielskich łodzi podwodnych na wodach japońskich zajmuje się kontradmirał Taneji Sosa możliwościami i perspektywami zastosowanej przez Amerykę taktyki partyzanckiej na morzu przeciwko Japonii. Bitwa na Morzu Koralowym — stwierdza kontradmirał — wykazała Ameryce zupełną nieopłacalność operowania większymi jednostkami morskimi przeciw flocie japońskiej lub bazom wschodnio-azjatyckim.

Tym samym pozostała Stanom Zjednoczonym tylko możliwość przy pomocy taktyki podjazdowej usiłować niepokoić japońskie szlaki morskie i komunikację okrętową. Okolicznością dla Ameryki korzystną jest wielka rozciągłość japońskich dróg i wybrzeży po stronie południowej. Biorąc pod uwagę ogromne odległości z wybrzeży amerykańskich do japońskich, w każdym razie dla tego rodzaju wojny Ameryka będzie mogła zaangażować jedynie niewielką ilość swych łodzi podwodnych.

Turcja rozumie znaczenie lotnictwa

ANKARA. (DNB). Z okazji otwarcia 8 kongresu tureckiego towarzystwa żeglugi powietrznej wyraził się premier Refik Saydam w swoim przemówieniu, że wykształcenie pilotów jest koniecznością. Saydam oświadczył, że kongres zbada zagadnienie zorganizowania fabryki samolotów.

Problem interesuje rząd w sposób zupełnie specjalny. Dlatego też rząd, który ze względu na niepewną sytuację światową zachęcany do tego jest przez prezydenta republiki, będzie z zainteresowaniem przyglądał się pracy kongresu. W szczegółach premier omówił zmiany w technice lotnictwa, wywołanej współdziałaniem z siłami lądowymi i morskimi; zastanawiał się on nad kwestią spadochroniarzy i hydroplanów podkreślając, że Turcja potrzebuje lotnictwa, dla utrzymania swojej niepodległości. Problemy techniczne i zagadnienie dostarczenia surowców zostaną rozwiązane w najbliższym czasie.

Statystyki dowiodły, że naród zrozumiał znaczenie lotnictwa, a Towarzystwo żeglugi powietrznej, które współdziała z obroną narodową, może wymagać współdziałania całego narodu. W końcu złożył premier życzenia, by prace kogresu uwieńczone zostały sukcesami.

Brytyjczycy byli w ciągu kwadransa na wybrzeżu Kanału

Nad Kanałem w czerwcu (rd). PK. Sprawozdanie specjalne. Należałoby przypuszczać, że w Wielkiej Brytanii jeszcze nie zapomniano tak haniebnie nieudanych angielskich operacyj przeciwko wybrzężu północnej Francji. Pomimo to nocy ubiegłej usiłował pewien oddział komendy angielskiej utrzymać się na wybrzeżu Kanału. Wynik tej operacji, która, jak wynika z zeznań jeńców była dawno już przygotowana i szykowana, nie był dla dowództwa angielskiego wojskowego bardziej sławny, niż z czasów poprzednich. Tak gwałtownie żądane przez Sowiety odciążenie ich frontu trwało tym razem nie cały kwandrans. W przeciągu tego czasu niemiecka straż nadbrzeżna zwalczyła oddział angielski, tak że dla napastników pozostała tylko ucieczka. Na złamanie karku wycofali się Tommy, pozostawiając liczną broń i narzędzia, kilku anglikom jednak nie udało się dość szybko schronić się na łodzie. Zostali oni przez patrol niemiecki pokonani i wzięci do niewoli.

Pod przykrywką ciemności

Również i tym razem wykorzystali brytyjczycy ciemność nocy dla możliwie większego zbliżenia się do wybrzeża w niewidoczny sposób. Jednak nie obliczyli się oni z czujnością małej niemieckiej łodzi strażniczej, patrolującej akurat tuż przy brzegu na odcinku, przeznaczonym dla lądowania. Natychmiast załoga jej otworzyła ogień na nikły cień statków angielskich. Prawie jednocześnie zauważyły również anglików dwa patrole piechoty. Z blaskiem wzniosła się kula świetlna do góry i na kilka sekund oświetliła okolicę. Przeciwko napastnikom skierowano skoncentrowany ogień całkowitej broni piechoty z najbliższych punktów jej oparcia. Sycząc poleciały w stronę ich łodzi pociski świetlne. W tym momencie poczuli anglicy obronę, z hukiem rozległy się strzały dookoła statków. Pistolety automatyczne zastukały przeciwko niemieckim pozycjom na wydmach. Brytyjczycy zeskoczyli ze statków i usiłowali po wodzie dosięgnąć lądu. W międzyczasie zaalarmowano już przedtem kompanie i batalijony, znajdujące się nieco dalej. Lecz gdy się one zbliżały i miały przystąpić do kontrataku, straszydło już znikło.

Bezładny odwrót

Widocznie jednak napastników zaskoczył gwałtowny ogień obydwu patroli, dany z ich broni automatycznej ręcznej, bez przerwy ostrzeliwającej tak statki brytyjskie, jak również dosięgające lądu ciemne postacie. Zupełnie bezsilnie utknął napad anglików już przy pierwszej wydmie. Udało im się dopiero co ustawić lekki miotacz granatów, gdy odpór niemiecki stał się tak silnym, że rozkaz odwrotu był jedynm środkiem dla uratowania samego ich życia. Zanim artyleria niemiecka i natychmiast nadeszłe posiłki mogły przystąpić do poważnej walki, znajdujące się już na lądzie oddziały wycofały się w ucieczce. Odwrót musiał nastąpić zupełnie bezładnie i chaotycznie. Gdy mały patrol atakujący pod dowództwem starszego feldfebla ścigał uciekających, udało się jemu w maleńkim zagłębiu nadpędzić jeszcze kilka anglików. Szybko zostali oni zwalczeni i schwycen. W największej biedzie załogi angielskie rzuciły bomby osłaniające mgłą ich ucieczkę do statków. Pomimo to pewnej armacie piechoty udało się wpakować celny strzał.

Hurricany miały odwrócić uwagę

Celem odwrócenia uwagi od lądowania rzucili Anglicy do walki samoloty. Lecz obrona niemiecka nie dała się rozszczepić. Jedynie stacjonowana tutaj niemiecka artyleria przeciwlotnicza skierowała swój ogień przeciwko niepokojącym samolotom. Piechota natomiast ani na sekundę nie odwróciła uwagi od wysadzonych oddziałów, aczkolwiek atakujące Hurricane'y ostrzeliwały również ogniem pokładowym niemieckie pozycje strzeleckie, okopy i bunkry. Jak doniosła później jedna z bardziej oddalonych bateryj przeciwlotniczych, jeden samolot brytyjski został tak ciężko uszkodzony, że runął na ziemię i rozbił się. Pilotowi mimo niedużej wysokości udało się wyskoczyć. Lekko rannego odwieziono do szpitala.

W kwadrans po tym, gdy pierwszy strzał przeszył powietrze, było już po wszystkim. Dopiero nad rankiem, gdy dzień zaczął świtać, można było stwierdzić jak na łeb na szyję odbywała się ucieczka.

KARABINY Z NASADZONYMI BAGNETAMI...

Tymczasem morze daleko ustąpiło; brzeg był tutaj otwarty na setki metrów. Wszędzie gdzie Anglicy próbowali podpełznąć, leżała obok śladów ich butów gumowych broń i sprzęt, karabiny, materiały wybuchowe, kilka granatów ręcznych, plecaków, sprzęt radiowy. Wszędzie znajdowały się przedmioty uzbrojenia angielskiego żołnierza. Na karabinach tkwiły jeszcze nasadzone bagnety, pozostawione karabiny maszynowe i pistolety były naładowane. Niewątpliwie inaczej przedstawiali sobie Anglicy swoje lądowanie. Nieprzezwyciężony ogień tak ich przeraził, że nie oddali ani jednego strzału z miotacza granatów. Żołnierze niemieccy znaleźli jeszcze ochraniacz na lufie tego miotacza; obok leżały skrzynki z amunicją, których nie zdołano jeszcze otworzyć. Ubrani jedynie w krótkie spodenki i wełniane swetry, z osłonięta do niepoznania twarzą przez ciemne ochraniacze na głowę — oto jak starali się Anglicy odciążyć swego sprzymierzeńca w Moskwie. Była to znowu całkowicie nieudana próba.

NIEZŁOMNIE.

Jeńcy, których natychmiast przesłuchano, robili wrażenie wyczerpanych walką i znużonych. Krótka stosunkowo walka silnie ich wyczerpała. Również i oni w chwili wzięcia ich do niewoli nie mieli już przy sobie broni. Zapewne spodziewali się oni, że dostaną się jeszcze do swoich okrętów; lecz ich dowódcy kazali odciąć liny kotwiczne by z największą szybkością odpłynąć w bezpieczne miejsce.

Angielski sztab generalny jeszcze raz uznał za rzecz stosowną, wysłać na wybrzeże Kanału tak bardzo z góry zachwalane tak zwane oddziały „komendy". Doświadczenia, jakie przy tym zebrali żołnierze angielscy, będzie mógł sztab dobrze wykorzystać. Będą oni stale świadczyć również w Anglii, że stanowisko niemieckie nad Kanałem jest niezłomne. Beton, stal i mur gotowych do walki żołnierzy zdławią również w przyszłości w zarodku każdą próbę lądowania.

Japończycy wzięli 342.000 jeńców

Po sensacyjnym ataku na Sydney

Cesarska Kwatera Główna Japońska w urzędowym sprawozdaniu podaje w zbiorowym przeglądzie wyniki operacyj armii japońskiej od chwili wybuchu wojny 8 grudnia aż do 31 maja. Według niego ogólna cyfra jeńców wynosi 342.000. W tej liczbie znajduje się 25.000 Amerykanów, 64.000 Anglików i 24.000 Holendrów. Z pozostałych około 100.000 Indo-azjatów zostały już puszczone na wolność.

Zgodnie z tym sprawozdaniem, Czang-Kai-Szek utracił poza tym na rozmaitych frontach w Chinach około 112.000 zabitych. Przeciwko oddziałom japońskim było czynnych na ogół 35,5 nieprzyjacielskich dywizyj, znajdujących się w obszarach południowych, a więc u Hongkongu, na Filipinach, na Malajach, w Indiach Holenderskich i Birmie, liczba których określa się na 505.000 ludzi. Z pośród materiałów wojennych w ręce Japończyków trafiło 3.763 armat, 1440 czołgów, i przeszło 31.000 samochodów, 240 samolotów, przeszło 11.000 karabinów maszynowych i wielka ilość sprzętu komunikacyjnego. Zestrzelono 1636 samolotów nieprzyjacielskich.

Straty japońskie podają w wysokości 9.174 zabitych, równo 20.000 rannych, 348 samolotów i 31 statków o pojemności 160.000 ton.

TOKIO, 8.VI. Jak podaje do wiadomości Cesarska Kwatera Główna, zatopiono z całą pewnością 4 nieprzyjacielskie łodzie podwodne od końca maja aż do początku czerwca w zatoce Tokijskiej na wodach u południowego wybrzeża prefektury Wakayama, jak również na południo-zachód od Kiusiu.

TOKIO. (DNB). Sensacyjny atak japońskich specjalnych łodzi na port Sydney i Diego Suarez wskazuje — jak zgodnie zaznacza prasa japońska — na decyzję Japonii zniszczenia sił aliantów, gdziekolwiek by one były do zaczepienia. Pisma podkreślają, że w urzędowym meldunku Japońskiej Kwatery Głównej w opisie uderzenia na Diego Suarez użyto słowa „Gekiha" zamiast dotychczas stosowanego wyrażenia „Taiha". „Taiha" oznacza „ciężko uszkodzony", a „Gekiha" znaczy, że okręty są już niezdatne do remontu. Mimo anglo-amerykańskiej propagandy — pisze „Tokio Asahi Szimbun" — według której powstrzymano japoński marsz, udowadnia ostatnio wyczyn floty japońskiej w sposób przekonywujący, że operacje nasze obejmują co raz szersze terytoria. Jeśli nawet Anglia z Australią czynią rozpaczliwe wysiłki obronne, to dziś już nie ma co wątpić, że ich los jest przypieczętowany. Wskazując na to, że Madagaskar oddalony jest od Japonii 6000 mil, a Sydney — 4.300 mil, wyjaśnia „Hoczi Szimbun", że te dystanse nie stanowią dla Japonii trudności.

TOKIO. (DNB). Zajęcie lotniska w Czutczu potwierdziło, jak donoszą komunikaty frontowe, przypuszczenie, że Cziangkaiszek zamierzał z tej bazy przy współpracy z Amerykanami prowadzić wojnę lotniczą przeciwko Japonii. Odkryto olbrzymie podziemne hangary lotnicze, które z góry znakomicie były zamaskowane świeżo zasadzonym laskiem sosnowym. Wejście zabezpieczono silnym murem betonowym. Samoloty mogły natychmiast po wylądowaniu wjeżdżać do tych hangarów. Było to możliwe nawet dla wielkich maszyn, jak „twierdze latające".

W Hadze założono „Nederlandsche Ost-Compagnie"

Gospodarcza działalność na zajętych terenach wschodnich

BERLIN. Między ministrem Rzeszy dla zajętych obszarów wschodnich Alfredem Rosenberg'iem i Reichskomisarzem dla zajętych obszarów holenderskich z jednej strony a kierowniczymi osobistościami z administracji i gospodarstwa z drugiej strony odbywają się od pewnego czasu konferencje na temat oczekujących wspólnego rozwiązania zadań gospodarczych. Doprowadziły one obecnie do tego, że celem jednolitego skupienia wszystkich zainteresowanych w działalności na zajętych obszarach wschodnich sfer holenderskich z rolnictwa, przemysłu, świata bankowego, rzemiosła i handlu założono „Nederlandsche Ost-Compagnie" z siedzibą w Hadze.

305 ofiar śmiertelnych w Kolonii

BERLIN. Liczba zabitych podczas ostatniego ataku brytyjskiego lotnictwa na Kolonię zwiększyła się w międzyczasie do 305 osób.

Sytuacja na morzu

MADRYT. (DNB). W jednym z artykułów o położeniu wojennym na morzu stwierdza „New York Times", że „w pierwszym natarciu Japończycy pokonali nas na Pacyfiku, lecz, jeśli chodzi o straty na Atlantyku—to i tu nie możemy uważać się za nietkniętych; przeciwnie niemieckie łodzie podwodne zatapiają tonaż nasz w niepokojącym tempie.

Od połowy stycznia nie tylko straciliśmy o wiele więcej okrętów, niż jesteśmy w stanie budować, ale wraz z tym poszły na dno cenne ładunki i straciliśmy marynarzy". Urzędowo przyznaje się, że wojna z łodziami niemieckimi, które osiągnęły wysoki stopień udoskonalenia, jest niezmiernie ciężka. Według „New York Times" głos ludności w tych sprawach tak daje się streścić: „Mówiono nam, że przeciwnik jest zmęczony walką i zdemoralizowany i obiecywano nam szybkie zwycięstwo, lecz codzień widzimy coś zupełnie przeciwnego".

Chrzest ogniowy Kroatów

MEDIOLAN. Jak donosi „Corriere della Sera", przybyły na front wschodni legion Kroacki został przydzielony do włoskiego korpusu ekspedycyjnego i już otrzymał chrzest ogniowy. Legion ten składa się wyłącznie z ochotników. Wszyscy oni już służyli w dawniejszym wojsku jugosłowiańskim i otrzymali swe ostatnie wyszkolenie od oficerów włoskich podczas 3 miesięcznego pobytu nad jeziorem Garda. Legionem dowodzą wyłącznie oficerowie kroaccy. Włoski sztab generalny nadał mu własny sztandar.

Chcą prawdy o wojnie

SZTOKHOLM. (DNB). Pod tytułem „Opinia publiczna Stanów Zjednoczonych pragnie dowiedzieć się prawdy o wojnie" daje „Svenska Dagbladet" telegram własny z Nowego Jorku, według którego zarówno amerykańskie dzienniki jak i tygodniki kontynuują ostrą krytykę amerykańskiego rządu i kongresu za rozpuszczanie koloryzowanych wiadomości i zarzucają rządowi i kongresowi, że przez to wywołują „narodowy chaos" w Stanach Zjednoczonych, a przy tym ukrywa się przed opinią amerykańską właściwą prawdę o wojnie.

Gazety żądają, by amerykańską publiczność powiadamiano o wszystkim, także o rzeczach nie korzystnych. W dalszym ciągu żąda się powołania osobnego ministra informacji, któryby miał dość mocny charakter, aby „móc z filmowych rojeń fantastycznych zejść na grunt rzeczywistych faktów".

Zupełny spokój i porządek na terenie Malajów i na Sumatrze

TOKIO. (DNB). Dowódca malajskiej armii japońskiej generał-porucznik Tomojuki Jamaszita mówił w sobotę do przedstawicieli prasy w Szonan o położeniu na Archipelagu Malajskim i na Sumatrze. Można stwierdzić, że dziś już, zaledwie po trzech miesiącach od zakończenia walk pokój i porządek panują we wszystkich częściach tych terytoriów. Fakt ten tłumaczyć można przede wszystkim wysiłkami wszystkich organów administracji wojskowej i gotowością ludności do współpracy z armią japońską.

Okazuje się, że ludność rozumie cele Japonii w wojnie o Wielką Azję, będąc szczerze gotową do współpracy i tworzenia nowego porządku. Praca nad odbudową i puszczeniem w ruch zburzonych przez nieprzyjaciela zakładów przemysłowych czyni dobre i zadawalające postępy.

UKRAINA — BASTION EUROPEJSKI

W momencie, gdy coraz wyraźniej wyłaniają się zarysy polityczne i gospodarcze nowej Europy, w stadium rozstrzygające wchodzi także uprzytomnienie sobie tego, czym właściwie pod względem duchowym i kulturalnym jest to pojęcie „nowej Europy". Zaznaczymy jedynie, że według naszego poglądu, pojęcie to określone jest przez rasowo-narodowe źródło w środku Europy, w przestrzeni niemiecko - południowo skandynawskiej. Ludy, które stamtąd w ciągu tysięcy lat płynęły co raz odnawianymi falami ku wschodowi, południu i zachodowi, kształtując świat daleko po za gospodarcze granice Europy, są popularyzatorami tej idei, która po wiekowym zagrzebaniu dziś poczyna wychodzić na światło jasnego uświadomienia. Europejskimi są kultury Indoirańczyków, Traków, Sławołotyszów, Grekoitalików, Celtów i w końcu przede wszystkim Germanów, którzy wyłamali się jako ostatnia fala z śródeuropejskiego basenu etnicznego. Poszczególne te fale wywierały swe piętno na dziejach śmiałe w długich epokach, nadawały im rozmach i rozgłos, rozpływając się następnie po oddaleniu się od swego źródła w obcym, innej rasy otoczeniu, z drugiej strony, szczególnie te z nich, co zatrzymały się bliżej źródeł macierzystych, wyznaczały profil najważniejszych krajów aż do dni dzisiejszych. Wkraczanie wojsk niemieckich we wschodnie tereny, ta najmłodsza fala w szeregu idących z europejskiego środka, prowadzi dziś do krajów, których charakter poznać należy ze względu na ich europejską przynależność. Spróbujmy zatym omówić kwestię Ukrainy i jej stosunku do reszty Europy.

Pogląd, według którego państwo moskiewsko - petersburskie winno być sumarycznie zaliczone do mocarstw europejskich, jest już przeżyty, ale to samo powiedzieć trzeba i o mniemaniu, że Europa kończy się już na granicy zachodniej byłego ZSRR. We wschodnie partie przez tę granicę często już wkraczały elementy europejskie. Rozległe, zamieszkałe przez narody ras nieeuropejskich (ostyjska, dynarsko-azjatycka in. in.) tereny dostały się już dawno przed naszą erą w ręce południowo - aryjskich narodów, które panowały nad tym krajem ze swoich twierdz. Osiedlili się tu Indoirańczycy zanim założyli swe państwo dalej na Wschodzie, w Indiach i Iranie. W końcu pojawili się Sławołotysze. Rozpoczęła się żywa wymiana między Północą a nowoobsadzonymi krajami Wschodu. Południowa część wschodu otrzymała wówczas, o ile to można ocenić na podstawie przedhistorycznych wykopalisk, pierwsze piętno europejskości. Europejskie składniki etniczne rasy północnej, będące liczebnie w mniejszości, z biegiem czasu co raz bardziej podlegały prawdopodobnie procesowi wchłaniania. W przeciwstawieniu do południowo-aryjskich wypraw zdobywczych, również grupy rasy ostyjskiej i dynawskiej wdarły się tymi szlakami do Europy. Dzisiejsza Ukraina była w wielkiej części terenem, na którym dokonywały się te liczne przesunięcia. W ostatnich wiekach przed naszą epoką skolonizowali grecy ziemie na północnych brzegach Morza Czarnego — znów etap europejski, który kulturalnie pozostawił wyraziste ślady. Później, niedługo po początku naszej ery germański lud Gotów pojawia się na Południu. Zaczyna się krótki choć świetny okres rozkwitu krajów wschodnich. Około 150 roku po Chr. sięga już państwo Gotów za panowania króla Amali od Prutu po Doniec. W roku 175 po raz czwarty napadają na to państwo Hunnowie — Amala i Filimer odpędzają napastników przez Wołgę. Król Ostrogota rozszerza granice państwa. Wkrótce potęga jego jest tak znaczna, że państwo zaczyna walkę z Rzymem o panowanie nad Morzem Śródziemnym. Śmiało w ciągu więcej niż dziesięciu wypraw wdzierają się Goci w granice imperium rzymskiego, które powoli zaczyna się rozpadać wobec młodej siły ludów germańskich. A równocześnie na Wschodzie potężnie rozbudowują swe panowanie. Król Ermanarich, który w germańskich bohaterskich sagach żyje nadal, rządzi około końca 4 wieku od Wołgi aż do Dunaju, Łaby i Bałtyku. Wendowie (Weneci), Estowie, Antowie i Sklaweńcy uważają go za swego władcę. Po raz pierwszy kraje wschodu noszą europejskie piętno historycznie jasno określone pod względem wojskowym, politycznym i kulturalnym. W r. 375 pod naporem Hunnów załamuje się to państwo. Gotowie kierują się ku Zachodowi, lecz następnie nie tylko ustępując naporowi ze Wschodu, ale także pociągani przez wspaniałe ośrodki ówczesnej Europy nad Morzem Śródziemnym, których ponownemu ożywieniu poświęcili Gotowie większą część swych młodych sił.

W następnych okresach przez teren późniejszej Ukrainy przewalały się różne narody pochodzenia nieeuropejskiego. Awarowie, Madziarzy, Chazarowie, Bułgarzy, Pieczyngowie, Połowcy czynią ten teren obcym dla Europy, ustawicznie napływając przezeń z wewnątrz Azji. Są to wszystko plemiona koczowników. Ukraina jest w największej części krainą stepową, na północy wzdłuż granicy lasów — to urodzajny step uprawny, dalej ku południowi bezdrzewny step pustynny. W tym terenie przebywają koczownicy. Dla swych trzód znajdują oni tu obfitą paszę. Rolnicy, którzy przesunęli się ku stepom od strony północnej, byli przez nomadów ustawicznie napadani.

Europejski charakter tego kraju ulega w omawianej epoce znacznemu cofnięciu. Po kilku wiekach bezkształtowości znów około r. 860 Germanie biorą w ręce losy tego kraju. Skandynawcy Waregowie zakładają na północy Holmgard (Nowogród), przenoszą po tym swą stolicę do Könugard (Kijów) i dosięgają wkrótce wybrzeży Morza Czarnego. Równie dzielnie zarówno jako wojownicy jak i jako kupcy, kształtują oni teren Ukrainy wojskowo, politycznie i gospodarczo. Podbijają koczowników Pieczenegów i Chazarów, zwyciężają Bizancjum i uprawiają z nim handel. Germańskie normy prawne rządzą tym krajem.

Państwo kijowskie jest z pewnością najwyrazistszą formacją, jaką germańska Europa nadała dotych-

Od Hawajów aż po Dutch Harbour

Klęska za klęską — Półroczny bilans wojny rooseveltowskiej

BERLIN. Minęło już sześć miesięcy od dnia, kiedy Japonia przez wypowiedzenie wojny Stanom Zjednoczonym i przez niszczycielskie uderzenie na Hawaje zerwała nici żądnymi faktami nie uzasadnionej chełpliwej agitacji Roosevelta i jego trabantów. Po Pearl Harbour nastąpiły uderzenia Japończyków na Filipiny i na Guam. W Indiach Holenderskich, w Hongkongu, w Burmie obróciły się w niwecz marzenia Roosevelta. Najświeższe działania bojowe, zwrócone na Dutch Harbour i na Midway, świadczą, że Japonia nadal tak jak do tej pory dzierży w swym ręku inicjatywę, a jej pełne powodzenia operacje w Chinach dowodzą również, że pomoc amerykańska dla Czungkingu pozostała na papierze. Roosevelt zmuszony był w ciągu pół roku ponosić klęskę za klęską. Faktu tego on sam nie może przemilczeć, dlatego wydał prasie Stanów Zjednoczonych następujące wskazówki: „Przegraliśmy bardzo wielką bitwę militarną, ale zamierzamy wygrać bitwę produkcji".

DOŚĆ FANTAZYJ GODNYCH HOLLYWOODI

Lecz to twierdzenie o bitwie produkcji obala w sposób decydujący jeden z jego zaufanych, dyktator w sprawach produkcji, Nelson. Po podróży inspekcyjnej po północnoamerykańskich fabrykach uzbrojenia oświadczył on, że amerykańska produkcja zbrojeniowa osiągnie swój punkt szczytowy dopiero w ciągu roku 1944. Oświadczenie to nabiera tym większej wagi, że wypowiedziano je w obecności angielskiego ministra produkcji Littleton'a i pełnomocnika dla spraw przeprowadzenia ustawy o pożyczkach i dzierżawach, Harriman'a. Nawet pokorna zawsze wobec Roosevelta prasa amerykańska nie powstrzymała się od wyrażenia pewnych wątpliwości co do optymizmu Roosevelta. Nowojorski korespondent gazety „Svenska Dagbladet" pisze, że gazety amerykańskie domagały się od urzędowego Waszyngtonu, by „porzucił fantazje godne Hollywoodu i spojrzał prawdzie w oczy".

BRAK OCHRONY DLA KARAWAN STATKÓW.

Tę prawdę widzi „New York Times" w następujących faktach: „Ulegliśmy pierwszemu atakowi Japończyków na Pacyfiku, nie potrafiliśmy jednak ochronić się przed takimi stratami na Atlantyku. Przeciwnie, niemieckie łodzie podwodne zatapiały wprost w zastraszających rozmiarach statki towarowe i statki cysterny. Od połowy stycznia straciliśmy nie tylko około 300 okrętów, a zatem daleko więcej, aniżeli możemy budować, lecz także przy tym cenny ładunek i część marynarzy. Cóż nam pomoże potęga produkcji, jeśli oficjalnie twierdzi się, że walka przeciwko łodziom podwodnym jest nadzwyczaj trudna, ponieważ osiągnęły one stan takiego udoskonalenia, który gwarantuje im wielką szybkość i nadzwyczajną zdolność do walki".

Z tej strony oceanu wynurzenia te musiał potwierdzić angielski minister rolnictwa Hudson: „Alianci będą dysponowali w tym roku mniejszą ilością tonażu, aniżeli w roku ubiegłym i mniejszą aniżeli jeszcze rok temu". Pozatem musiał on przyznać, że zastosowane środki zaradcze zawiodły. „Ciężkie straty w okrętach, jakie ponieśliśmy od początku wojny, trwają nadal mimo wszelkich środków zaradczych, zarządzonych przez sprzymierzone narody". Groteskowe potwierdzenie amerykańskiej bezsilności wobec ataków niemieckich łodzi podwodnych stanowi fakt, że Stany Zjednoczone, które przed rokiem jeszcze oddały Anglii do dyspozycji 50 starych kontrtorpedowców do ochrony konwojów, musiały dzisiaj prosić o wydzielenie z marynarki brytyjskiej szeregu korwet i innych małych jednostek do ochrony amerykańskich wybrzeży wschodnich.

To, że cały amerykański wysiłek wojenny nie był dotychczas niczym innym, jak tylko dobrze zamaskowanym bluffem, potwierdził amerykański rzeczoznawca militarny major Elliot, który pisze: „Ponieważ amerykańska produkcja wojenna i wykształcenie wyszkolonych żołnierzy nie osiągnęły jeszcze swego punktu szczytowego, a sprawy transportowe zwłaszcza w dziedzinie żeglugi morskiej w trudnej znajdują się sytuacji, udział Stanów Zjednoczonych w właściwych działaniach wojennych może być jedynie bardzo ograniczony". Tak się przedstawia półroczny bilans wojny rooseveltowskiej.

Pole bitwy w Marmarice

Miejsce najnowszych sukcesów niemiecko-włoskich

BERLIN. Po skutecznie przeprowadzonych działaniach bojowych przez mocarstwa Osi pod Agedabia (od 22 do 27 stycznia) chwyciły one znowu w swoje ręce inicjatywę w Afryce Północnej po czterech miesiącach pozornego spokoju. Mocarstwa Osi poświęciły tę przerwę w walkach na sprowadzenie w większych rozmiarach posiłków i uzupełnień materiału bojowego z Italii do Afryki. Zadanie to było umożliwione przez stałe trzymanie w szachu brytyjskiej twierdzy zagradzającej na Malcie i przez skuteczną obronę silnych konwojów przez włoską marynarkę wojenną, niemieckie łodzie podwodne i oddziały ubezpieczające oraz eskadry niemiecko - włoskiego lotnictwa.

Od 26 maja rozpoczęły niemiecko-włoskie oddziały walkę w Marmarice, to jest wporze roku, w której, jak sądzono dotychczas, większe działania bojowe na terenie afrykańskim są niemożliwe. Poparta wzmożoną akcją lotnictwa Osi wyprawa rozwinęła się pomyślnie dla wojsk niemiecko włoskich. Zajęto wiele baz nieprzyjacielskich. Przy zdobyciu jednego tylko, rozbudowanego na wzór twierdzy stanowiska brytyjskiego osiągnięto poważniejszy sukces. W ręce oddziałów mocarstw Osi wpadło 6.000 jeńców, w tej liczbie jeden admirał i dwóch generałów brygady, oraz wiele materiału wojennego. Zdaniem włoskich kół wojskowych dotychczasowe straty Brytyjczyków w czołgach odpowiadają mniej więcej sile bojowej dwóch brygad pancernych.

Równocześnie podczas walk częściowych odniesiono dalsze sukcesy. Brytyjczycy, którzy rzucili do walki wszelkie rozporządzalne rezerwy, przedsięwzięli gwałtowne kontrataki, które załamały się wśród ciężkich dla nich strat. I tak przesuwa się walka tam i z powrotem w rejonie Ain el Gazala — Acroma — Tobruk — Bir Hacheim — Bir el Gobi od dwunastu dni. Do charakterystycznych znamion tych walk należy używanie ruchomych oddziałów pancernych, zmotoryzowanej piechoty i pionierów przy współdziałaniu z lotnictwem, prowadzenie ze sobą dostarczonych posiłków, otwarte flanki i brak większych naturalnych przeszkód.

Nie zważając na wzmożoną akcję niemiecko-włoskiego lotnictwa na afrykańskim teatrze wojny, oddziały lotnictwa mocarstw Osi atakowały nadal Maltę. Próby lotnictwa nieprzyjacielskiego, zmierzające do osłabienia aktywności lotnictwa niemiecko włoskiego przez ataki na Pantellerię, załamały się wśród ciężkich strat. Malta przestała już od dawna służyć jako baza dla brytyjskiej marynarki wojennej.

Przyznają się do strat na morzu

SZTOKHOLM. (DNB). „W tym roku będziemy mieli mniejszy tonaż niż w zeszłym i o wiele mniejszy niż przed dwoma laty" — skonstatował brytyjski minister rolnictwa Hudson dziś w deklaracji ogłoszonej przez angielską służbę informacyjną.

Od początku wojny — mówił dalej Hudson — ponieśliśmy ciężkie straty w tonażu. Trwają one mimo całą pomoc państw sprzymierzonych. Jest więc sprawą wagi zasadniczej, byśmy w kraju produkowali możliwie najwięcej środków żywności. W związku z tym żądał minister powiększenia powierzchni uprawnej w Anglii i Walii.

Czungkingowi zadano ciężkie ciosy

Pierwszorzędne lotniska utracono na rzecz Japończyków

TOKIO. Japońskie Siły Zbrojne w Chinach osiągnęły dalsze wielkie sukcesy w przebiegu ich nowej ofensywy w prowincji Czekiang. Jak urzędowo komunikują, japońskie Siły Zbrojne zajęły w sobotę o godzinie 18 całkowicie miasto Czuczou, po zupełnym starciu 15-tu chińskich dywizyj, stawiających dłuższy i zacięty opór.

Upadek miasta był tu oczekiwany, gdy Japończykom udało się okrążyć Czuczou, po ciężkim zbombardowaniu fortyfikacyj tego miasta w atakach koncentrycznych japońskiej siły zbrojnej. Już na kilka godzin przed ostatecznym zajęciem miasta, w ręce Japończyków dostał się port lotniczy Czuczou. Jednocześnie z Czuczou zdobyty został dalszy ważny punkt oparcia oddziałów Cziang-Kai Szeka. Strata ta jest dla rządu Czungkingu sprawą podwójnego znaczenia, gdyż łącznie z Fuczou w posiadaniu japońskich Sił Zbrojnych znajduje się ważna baza prowincji Kiangsi. Dla rządów Czungkingu przede wszystkim nie do naprawienia jest utracenie pierwszorzędnych portów lotniczych.

Donoszą również o dalszych sukcesach z innych frontów w Chinach. Szczególnie czynną była japońska broń powietrzna, dokonywująca niszczących ataków na wojskowe obiekty oddziałów w Czungkingu w pogranicznych obszarach Czekiangu: Anhwei i Kiangsi. Tu znajdują się ważne linie komunikacyjne przeciwnika, bardzo dotkliwie dotknięte przez ataki lotnicze.

Domei donosi z frontu Birmy, że oddziały Czungkingu, jakie się przedostały w ostatnich dniach poprzedniego miesiąca na obszary, znajdujące się w posiadaniu wojsk japońskich zostały zupełnie otoczone przez oddziały japońskie w prowincji Juennan i przez nie zupełnie zniesione. Dalsze resztki oddziałów nieprzyjacielskich zostały zlikwidowane po zaatakowaniu ich z trzech stron przez Japończyków. Po tych sukcesach cały lewy brzeg rzeki Nu został całkowicie oczyszczony od nieprzyjaciela.

LIZBONA. Jak wielki jest brak materiałów wojennych i surowców w Chinach Czungkińskich, wynika z wysokości zleceń, danych przez Czang-Kai-Szeka. Jak donosi „Times" z Neu-Delhi, ogólna ich wartość wynosi 1750 milionów funtów. Przeważnie za to mają być dostarczane materiały włókiennicze, benzyna oraz broń. Nieliczne fabryki samolotów w Czungkingu powstrzymały sw. pracę na skutek braku surowców.

SZANGHAJ. Wskutek ostrzeliwania przez jednostki japońskiej marynarki wojennej obydwu miast Sidney i Newcastle u wschodniego wybrzeża Australii, zarządziły władze stanu australijskiego Nowej Południowej Walii w poniedziałek zupełne zaciemnienie strefy nadbrzeżnej, jak o tym podają z Sidneyu. Rozciągłość obszarów zaciemnienia wynosi przeszło 2.000 klm.

Koncert Stanisława Szpinalskiego

Onegdaj odbył się w lokalu „Małej kawiarni" drugi recital Stanisława Szpinalskiego. Zgromadził on wiele publiczności, żądnej dobrej muzyki. Tej muzyki dostarczył Szpinalski co niemiara. Proszę zważyć: Fantazja chromatyczna J. S. Bacha, Sonata h-moll Chopina i Karnawał Schumannal Repertuar o najwyższych wymaganiach artystycznych tak dla wykonawcy jak i słuchacza. Fantazja chromatyczna Bacha, jeden z najcelniejszych utworów kompozytora należał bezsprzecznie do najtrudniejszych w swojej epoce. Podobnie było z sonatą h-moll Chopina. Znanym jest fakt, że Liszt uważał ją za najtrudniejszy utwór fortepianowy: z tego powodu Sonata zajmowała specjalne miejsce na fortepianie tego króla pianistów: leżała na zupełnie oddzielnym miejscu.

Tymczasem obecnie obydwa te utwory należą do repertuaru każdego absolwenta Konserwatorium. Czyżby stały się łatwiejsze? W pewnej mierze można powiedzieć, że tak. Techniczne wymagania od czasów Liszta wzrosły bardzo znacznie. Szkoły zaczęły stawiać wymagania coraz wyższe. Z drugiej strony dziedzictwo pokoleń odgrywa w sztuce b. dużą rolę. Wydaje się, że trudne zdobycze jednego pokolenia stają się już zupełnie łatwe dla następnego. Oczywiście w wypadku przez nas omawianym łatwość ta ma raczej charakter potencjalny; znaczy to, że każdy odpowiednio uzdolniony posiada w sobie dostateczną ilość odziedziczonych obrazów słuchowych i predylekcyj technicznych dla zrozumienia i wykonania utworu trudnego dla epoki poprzedniej. Rzecz oczywista, że dane te nie decydują o jakości wykonania; dają w rzeczywistości jedynie możliwości aprioryslyczne. Całe to zagadnienie, związane zresztą z teorią dziedziczności — jest niezmiernie zajmujące; nienadaje się wszakże do omawiania na łamach prasy codziennej.

Szpinalski jest uczniem Paderewskiego, który swą sławę muzyczną przyćmił niestety później swoim politycznym dyletantyzmem. Zetknięcie się z tak potężną indywidualnością jest dla młodych ludzi nader zaszczytne ale i niebezpieczne. Grozi zatratą własnego „ja", egotzmem, naśladownictwem i innymi niebezpiecznymi manowcami, na które zejść łatwo szczególnie przy sugestywnie działającej indywidualności nauczyciela. Z pośród kilku uczniów Paderewskiego może najlepiej wniknął w intencje mistrza Szpinalski. Rozumiał on wskazówki wielkiego pianisty jako ogólne ramy, dyrektywy, z których wybierał to, co uważał za tsosowne dla swojej własnej pianistyki. Metoda, której się trzymał, okazała się nader skuteczną. Nie został bowiem Szpinalski żadnym „specem" od tego lub innego kompozytora (np. szopenistą!) lub tej czy innej epoki (gra dobrze tylko romantyków); nic podobnego nie widzimy w Szpinalskim. On jest pianistą i gra wszystko i wszystkich. Świetnie wykona miniatury Scarlattiego z pierwszej połowy 18 w., ale również kapitalnie zagra Brahmsa, Debussy'ego lub współczesnych Hiszpanów. Na tym może i polega urok wielkiej sztuki, że tworzy i odtwarza ponad wiekami, ponad aktualnością tego czy innego czasu. Szpinalski ma ponadto wymagania niemałe. Postawić w repertuarze recitalu trzy na początku wspomniane utwory, potrzeba niebylejakich wymagań od samego siebie i od publiczności W tym zmuszaniu sali do wysiłku leży szczególnie wysoka wartość sztuki odtwórczej Szpinalskiego, który nie tylko siebie, ale i słuchacza stale podciąga wzwyż. Wysłuchanie kilku miniatur Chopina nie jest trudne, ale wytrzymanie napiętej uwagi w ciągu trwania Sonaty h-moll jest bezsprzecznym wysiłkiem (nagrodzonym oczywiście sowicie przez gatunek i intensywność satysfakcji słuchacza). Szpinalski gra zresztą tę sonetę fenomenalnie, od początku do końca utrzymując słuchacza w najwyższym napięciu.

Niedzielny koncert był wielkim sukcesem znakomitego artysty, nagrodzonym bardzo żywą reakcją publiczności, która w żądaniach naddatków była aż nazbyt wymagająca. Żywo reagujący na oddźwięk publiki pianista odegrał na bis kilka utworów Chopina, Schuberta - Liszta (Serenata) i Wagnera - Liszta (Pieśń prządek z Holendra - tułacza).

Kara śmierci

za sprofanowanie grobu żołnierskiego

Przed niemieckim sądem specjalnym w Szawlach stanął 22-letni robotnik rolny Kazys Raudonis ze wsi Pacłajcie, gm. retowskiej, pow. szawelskiego, oskarżony o sprofanowanie grobu poległego żołnierza niemieckiego.

Raudonis w jesieni roku ubiegłego chciał udać się na zabawę taneczną w swej wsi i uważał, że ma źle wyglądające obuwie. Aby zdobyć lepsze buty postanowił obrabować grób żołnierza niemieckiego, znajdujący się na działce gruntu jego pracodawcy. Zamiar swój wykonał późnym wieczorem, odkopał grób i ściągnął poległemu buty, w których następnie poszedł na tańce. Zrana gospodarz, u którego pracował Raudonis, zauważył, że grób jest rozkopany i spostrzegł nowe buty u swego parobka. Zrobił mu odpowiednią wymówkę i przedstawił mu całą potworność jego czynu. Raudonis przeraził się i buty znowu zakopał w grobie.

Złoczyńca zachowywał się przed sądem z zadziwiającą bezczelnością i na pytanie przewodniczącego, czy dokonałby tego czynu, gdyby grób znajdował się na cmentarzu odparł, że nie, motywując swą odpowiedź „pobudkami religijnymi".

Sąd specjalny uznał, że za tak haniebne przestępstwo, jakim jest sprofanowanie grobu i obrabowanie zwłok człowieka, który oddał swe życie za wolność ojczyzny przestępcy, jedynym zadośćuczynieniem może być najwyższy wymiar kary — śmierć. (r)

czas przestrzeniom wschodnim. Późniejsze polityczne kształtowania tego terenu z mniejszym czy większym uzasadnieniem wyprowadzają swój początek od tego państwa kijowskiego. Jeśli Ukraina dotychczas, pomimo wszystkich napadów koczowniczych, mimo moskiewskiego i bolszewickiego teroru, w ostatecznym rachunku pozostała składową częścią Europy, to jest to określone przez znamię, które jeszcze przed tysiącem lat nadali jej Waregowie.

Słusznie — mowa tu mogła być jedynie o wpływie, a nie o jakiejkolwiek całkowitej przemianie substancjalnej. Krew europejska, którą Waregowie przynieśli do tego kraju, liczebnie jest słaba. Panuje tu kilka potężnych wysokich rodów, prowadzą wojny, rozwijają kulturę i gospodarstwo. Lecz nie ma już dalszego dopływu tej krwi z ojczyzny germańskiej. Waregowie mieszają się z tubylczymi plemionami, uczą się języka miejscowego. W ten sposób zanika ich krew. Ich państwo upada, gdy nad krajem rozpętała się wichura mongolska i doszła głęboko aż do serca Europy. W 1240 r. Mongołowie zdobywają Kijów. Ludność opuszcza krainę stepową i udaje się do granicznych lasów północnych. Lecz i ten nowy okres azjatyzmu nie wywiera decydującego wpływu na kraj i ludzi. Podczas gdy dalej na Wschodzie moskwiczanie pod panowaniem mongolskim asymilują sobie tyle istotnie nieeuropejskich elementów, że późniejsze Państwo Moskiewskie we wszystkich rozstrzygających momentach dziejowych jest przeciwko Europie, Ukraińcy pozostają jednak zorientowani na Europę. Gdy później Turcy zagrażają południowo - wschodniej części kraju, okazało się, że domieszka krwi europejskiej, która w ciągu tysiącleci ożywiała naród ukraiński, nie przeszła bez echa. Wspólnota wojenna kozaków, którzy jednoczą się dla obrony przeciwko Turcji ma charakter całkowicie europejski. Walka toczy się przeciw Turcji, a później przeciw Moskwie. Razem z Germaninem Karolem XII, królem szwedzkim walczy ukraiński hetman Mazepa przeciw Piotrowi I przedstawicielowi wrogiej Europie ideologii politycznej.

I znów pada Ukraina. Dostaje się obecnie całkowicie pod panowanie Moskwy i przez wiele pokoleń odcięta jest od Europy.

Moskwa stara się ją zrusyfikować wszystkimi możliwymi środkami. Gdy wojska niemieckie w r. 1941 wydarły Ukrainę bolszewikom zastały one kraj wykazujący na pierwszy rzut oka wszelkie rysy bolszewizmu z przeważającą jaskrawością Moskwa zrobiła przez tych 25 lat, co mogła. Ale to się nie powiodło.

Lud Ukrainy jakkolwiek jeszcze świeżo pod wpływem ciężkich przeżyć tej ich z pewnością najcięższej epoki już dziś zaczyna sobie zdawać sprawę, dokąd mu iść trzeba. Wielka część ludności pojęła to natychmiast, przyjmując wybawców z radością. Inni nie obudzili się jeszcze z odrętwienia, w którym pogrążyły ich dwa dziesięciolecia. Niemcy im pokażą, iż mogą się już zbudzić, bo żyją znowu w Europie, że jednak również zbudzić się muszą, by stanąć do nowych zadań.

Dr. R. Komoss.

Opłata komornego

w domach nieznacjonalizowanych

Zaledwie nowoogłoszona taryfa opłat za komorne zdołała zyskać prawo obywatelstwa, jak już wynikły na terenie miasta spory pomiędzy właścicielami domów prywatnych, a ich lokatorami na tle należnej wysokości za zajmowane mieszkanie. W związku z tym wyjaśniamy:

Dotychczas ogłoszone normy opłat komornego obowiązują zarówno w domach prywatnych jak i znacjonalizowanych. Ostateczny wymiar komornego nastąpić może jedynie po ogłoszeniu przez władze podziału miasta na rejony, o czym nie omieszkamy natychmiast poinformować naszych Czytelników.

Wszelkie więc spory o wysokość należnego komornego, są narazie bezcelowe i przedwczesne. Ustawa o komornym nie budzi żadnych wątpliwości. Obliczenia muszą być dokonane ściśle do zajmowanej w mtr. kw. — powierzchni mieszkalnej z dodaniem przewidzianych przez ustawę opłat za posiadane wygody.

W wypadku powstania sporów lokatorowi, wrazie wymierzenia przez właściciela domu komornego wyższego niż przewiduje ustawa przysługuje prawo złożenia skargi do naczelnika miejskiego wydziału mieszkaniowego zarządu miejskiego (Dominikańska 2). (t)

Wiadomości z dnia

10 CZERWIEC

ŚRODA
Małgorzaty
Wschód słońca 3.43
Zachód słońca 20.54

— DOROŻKARZE WILEŃSCY uprzejmie proszą swych kolegów na uroczyste doroczne nabożeństwo ku czci św. Antoniego, które odbędzie się 13 czerwca (w sobotę) o godz. 6,15 (rano) w kość. św. Rafała.

— RUCH POPULACYJNY NA TERENIE MIASTA. Za ubiegły miesiąc zanotowano na terenie miasta: wypadków śmierci 225, urodzin — 265. Ślubów udzielono 192. Po zatym wydano około 2000 odpisów metryk. (t)

— KOLEJKI SĄ ZUPEŁNIE ZBYTECZNE. W związku ze sprzedażą niektórych produktów normowanych przed sklepami gromadzą się niejednokrotnie liczne kolejki klientów, tracących drogi czas i zbytecznie utrudniających robotę personelu sklepowego. Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że przy dział towaru do poszczególnych sklepów rejonowych odbywa się na podstawie ilości zarejestrowanych w nim klientów i każdy zarejestrowany posiadacz kartek nie ma żadnych podstaw do obawy, że nie otrzyma przypadającego nań towaru. Odnośne odcinki są ważne przez cały miesiąc, trzeba więc tylko trochę cierpliwości aby nie śpieszyć się z zakupem, gdyż obsłużenie wszystkich klientów odrazu jest niepodobieństwem. Jeżeli wszyscy to zrozumieją, kolejki przed sklepami niewątpliwie zulkną. (r)

— WALKA Z POTAJEMNYM UBOJEM I SPEKULACJĄ. Mimo energicznej walki władz z potajemnym ubojem i spekulacją mięsem, ilość tych wykroczeń jest dotychczas jeszcze dość poważna.

Za ubiegłe dwa tygodnie, na terenie miasta skonfiskowano 35 klg. wieprzowiny, 369,5 klg. wołowiny, 24.5 klg. cielęciny, półtora kilo drobiu. Łączna ilość skonfiskowanego mięsa, pochodzącego ze źródeł nielegalnych wynosi ogółem 430,5 klg.

Pisaliśmy już niejednokrotnie o niebezpieczeństwie kupowania mięsa pochodzenia nielegalnego, które trafiając do rąk nabywców z ominięciem kontroli sanitarnej, jest nieraz powodem zatrucia konsumenta.

Przypominamy jednocześnie, że w wypadku ujawnienia przez władze nielegalnej sprzedaży mięsa, odpowiada zarówno sprzedający, jak i nabywca. (t)

— SKARGI NALEŻY WPISYWAĆ DO KSIĄG ZAŻALEŃ. Na porządku dziennym są zgłaszanie się do redakcji Czytelników, którzy skarżą się na niewłaściwe załatwianie ich przez personel poszczególnych sklepów spożywczych.

W związku z powyższym przypominamy naszym Czytelnikom, że celem sprawnego zaopatrzenia ludności w przysługującą jej żywność, w każdym sklepie wprowadzono księgi zażaleń.

W wypadku niewłaściwego załatwienia klientów, przysługuje im prawo wpisanie swych pretensyj do ksiąg zażaleń.

Personel sklepowy w żadnym wypadku nie może odmówić żądaniu klienta przedstawienia mu księgi zażaleń.

Przypominamy jednocześnie, że wszelkie zażalenia muszą być wpisywane w jednym z języków przez władze uznanych. (t)

— NIE MOŻNA SPRZEDAWAĆ ROZSADY TYTONIOWEJ. Ogrodnicy nie mają prawa sprzedaży rozsady tytoniowej na użytek prywatny, lecz są obowiązani zawiadomić delegata spółki tytoniowej „Ostland“ o ilości posiadanej rozsady i zużyć ją według jego wskazówek. Zarządzenie to ma na celu możliwie najlepsze wykorzystanie wysokowartościowych nasion tytoniowych, które zostały dostarczone ogrodnikom. Osoby prywatne mają prawo posadzić na własny użytek z własnej rozsady najwyżej 30 krzaków tytoniowych. (r)

— MELDOWANIE NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. Wszyscy kierownicy przedsiębiorstw i gospodarstw rolnych w razie wydarzenia się pomiędzy im podległymi robotnikami jakiegoś nieszczęśliwego wypadku są obowiązani zawiadomić o tym inspektora pracy w przeciągu 3 dni od chwili wypadku. Zameldowania dokonuje się na drukach ustalonej formy, które można otrzymać w gminach, komisarjatach policji i biurach inspektorów pracy. (r

— NIEFORTUNNY DOSTAWCA. Onegdaj policja w drodze do Wilna zatrzymała Jonasa Uceleviciusa, (wieś Sarniszki), który wiózł do miasta większą ilość samogonu celem sprzedania go amatorom po wolnych cenach. Do tranzakcji jednak dzięki policji nie doszło.

Samogon skonfiskowano, przeciwko dostawcy wdrożono dochodzenie.

Spragnieni konsumenci wybaczą tym razem dostawcy ,że mimo jego najlepszych chęci upragniony trunek nie mógł dojść nie tyle do ich rąk, co przełyków. (t)

— POŻAR NA ULICY BAZYLJAŃSKIEJ. Onegdaj, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, powstał pożar w domu przy ul. Bazyliańskiej Nr. 6. Wkrótce przybyła straż ogniowa, ogień ugasiła w zarodku .(t)

— WALKA ZE WŚCIEKLIZNĄ. Walka ze wścieklizną nie ustaje. Za ubiegłe dwa tygodnie uśmiercono na terenie miasta 45 bezdomnych psów podejrzanych na chorobę wścieklizny. Jednocześnie sporządzono szereg protokułów policyjnych za nieprzepisowe prowadzenie psów bez kagańców. Przypominamy jednocześnie, że w wypadku pogryzienia przez psa, poszkodowani muszą niezwłocznie zgłosić się do Instytutu Pasteurowskiego, mieszczącego się przy ul. Totoriu (Tatarska) (t))

Ś. † P.

BOLESŁAW KLIMOSZAJTIS

b. starszy sierżant

Opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 8 b. m.

Eksportacja zwłok z Małego Sanatorjum przy ul. Lietuvos Tarybos (d. Senatorskiej) 20 odbędzie się w dniu 10 b.m. o godz. 5 p. p. na cmentarz Piotra i Pawła. Msza żałobna za spokój duszy zmarłego zostanie odprawiona w dn. 11 b. m. o godz. 8 rano w kościele Piotra i Pawła. O czym zawiadamiają kolegów i znajomych **Przyjaciele.**

W pierwszą rocznicę śmierci

ś. † p.

ALFREDA KULWIŃSKIEGO

Inżyn.-technologa-em. Wileńskiej Dyr. P. K. P.

Odbędzie się nabożeństwo żałobne w piątek 12-go czerwca o godz. 10 rano w kościele św. Katarzyny.

O czym zawiadamia

SIOSTRZENIEC

PODZIĘKOWANIE

Wielebnemu Duchowieństwu, Przyjaciołom, Kolegom, Znajomym, oraz Wszystkim którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej usługi naszemu, Kochanemu Ojcu

ś. † p. **Bronisławowi Skrzyndziewskiemu**

serdeczne „BÓG ZAPŁAĆ“

ŻONA, SIOSTRA, SYN

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 4? [illegible]akcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 10 fen. Drobne 10 fen za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 15 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—5 fen., poszukującym pracy 50 proc. rabatu. Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 15 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra“ w Wilnie

Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.